

Spowiedź Cejrowskiego

Szczera rozmowa dwóch przyjaciół o podróżowaniu, życiu i polskim „piekiełku”.

.. Jacek Pańkiewicz: Wojtek, po latach powracasz do telewizji ze swoim programem *Wojciech Cejrowski – bosy przez świat*. Ile wynosisz satysfakcji z przygody, a ile z filmu?

Wojciech Cejrowski: Filmuję przygody i mam z tego frajdę. Moja ekipa jedzie ze mną niby na plan filmowy, ale przeżywa przygodę w pracy. Ja im płacę za robotę, a oni mi wtedy mówią: „Szefie, w zasadzie to my powinniśmy panu zapłacić za tę wyprawę, za tę przygodę życia, bo z nikim innym, za żadne pieniądze, byśmy czegoś takiego nie przeżyli”. Moja ekipa to nie są goście, którzy nigdy niczego wcześniej nie widzieli. I to jest ta moja satysfakcja z roboty – dałem komuś przeżyć coś, chociaż przez telewizor, czego by normalnie nie miał możliwości zobaczyć.

.. Na czym polega magia przygody?

Jacek, błagam, uważaj! W tygodniku katolickim słowo „magia” może się kojarzyć z egzorcystą (śmiej).
Ty, ja i jeszcze paru innych nam podobnych zostaliśmy stworzeni przez Boga do przygody. Innego chłopca Pan Bóg stworzył do nauk ścisłych i mamy takiego Einsteina, Kopernika. Tacy dostali talent i w tym się spełniają. Ciebie i mnie stworzył do przygody, ale nie do takiej, która nie służy nikomu, tylko dodał nam jeszcze np. talent pisarski – po to, byśmy przeżywali przygody osobiście, ale nie tylko dla samych siebie. Przeżywamy je i to nasza niezaprzeczalna osobista frajda, ale na tym się nie kończy – mamy jeszcze zadanie, by tę

frajdę dać innym, by coś z tej przygody podarować.

.. Plusy i minusy dzisiejszego oraz wczorajszego podróżowania...

Ja wolę te „wczorajsze”. Zazdroścę Arkademu Fiedlerowi, że nie musiał latać samolotami, tylko wsiadał na statek i przez 3 tygodnie płynął do Brazylii. Zazdroścę Ci, że się urodziłeś wcześniej, a sobie, że przez pierwsze 20 lat w dżungli nie miałem aparatu cyfrowego, tylko stary na klisze, bo wtedy zdjęcia z wyprawy poznawałeś dopiero po powrocie do kraju, gdy ci je wywołali. Mnie się ta tajemnica podobała. Na aparat cyfrowy (gdzie widzę zdjęcie od razu) przeszedłem dopiero wtedy, gdy zlikwidowali ostatni zakład wywołujący klisze. Ale wiesz... do Amazonii nadal się jeździ „po staremu”. Musisz wynająć kóź z przewodnikiem, po drodze musisz polować, bo żadne zapasy zabrane z naszego świata nie wytrzymają tyle czasu w dżungli. Gdy się skończy woda w strumieniu, musisz po prostu wziąć wszystko na plecy i karczować ścieżkę. Indianie dzisiaj są coraz dalej i dalej. Mnie to odpowiada.

.. Czy opuszcza Cię zachwyty, kiedy po 10 latach wracasz w jakiś bajkowy zakątek?

Nie opuszcza, bo to moja autorska sztuczka – wracam w te same miejsca, do których nie powinienem w ogóle dotrzeć nawet za pierwszym razem. Moja pierwsza wizyta u danego plemienia była jak lądowanie UFO: nie spodziewali się mnie, wszystko ich zadziwiało. A potem, czasami po wielu latach: UFO wróciło? Niemożliwe! Witają mnie z większym zdziwieniem, gdy wracam, niż gdy pojawiłem się tam za pierwszym razem.



Archiwum Jacka Pańkiewicza

Dwóch szanujących się przyjaciół

.. Ile pozostało jeszcze romantyzmu i poezji nieznanego?

Tyle, ile sam zarządzisz. Moim zdaniem, to zależy od Ciebie, ode mnie. Wszystko można zwulgaryzować. Można wylądować helikopterem w indiańskiej wiosce, do której kiedyś szedłeś przez tydzień. Wtedy nie miałeś takiego „budżetu”, jaki masz dzisiaj, ale... gdybyś go użył i rzeczywiście wylądował tym helikopterem, to wszystko byś zepsuł. Dlatego ja nadal, po staremu, płynę rzeką tydzień, a nie lecę dla oszczędności czasu godzinę helikopterem.

.. Co Cię szokuje najbardziej na świecie?

Nic. To chyba niezbyt dobrze. Rzeczy niewyobrażalne stały się normalne. Kiedyś o tym, że Aztekowie potrafili wyrwać żywe serca wrogom, a potem je jeść, opowiadałem zszokowanym wycieczkowiczom w Meksyku. Dzisiaj już tego nie opowiem, bo oni mi na to



pokażą filmik na YouTube, na którym takie same rzeczy w 2021 r. wykonuje mafia Zetas, żeby zastraszyć ludzi na granicy Meksyku i USA.

.. Jaka jest największa cena, którą w swojej arcyciekawej egzystencji zapłaciłeś za pasję podróżowania?

Miałem szczęście – nic mnie to nie kosztowało. Lubię moje życie, traktuję je jako dar od Boga, który dostałem za darmo. Nie musiałem się nigdy sprzedać, zatracić ani nikogo skrzywdzić, by realizować moje fantastyczne przygody. A do tego Bóg sprawił, że dzięki przygodzie miałem z czego żyć.

.. Grzechy dzisiejszej turystyki?

Nigdy w życiu nie byłem turystą, nawet przez sekundę. Zatem... Jacek, zwyczajnie nie wiem.

.. Co liczy się najbardziej w organizacji podróży?

Kompletny brak planu. Gdy masz plan, to w takich miejscach jak Amazonia stale coś ci nie wychodzi i się frustrujesz. A jak masz wizję i chcesz dotrzeć do najdalszej wioski plemienia Yanomami – to wtedy to zrobisz. Opisałem to w książce *Orinoko*. Nie wiem jak Ty, ale ja działałem z wizją, bez planu. Widzę cel i do niego dążę, po drodze jednak stale improwizuję. Ja akurat tak lubię, Ciebie może by to złościło, bo ja... budzę się rano i naprawdę nie wiem, co dalej...

.. Idealny współtowarzysz podróży?

Nikt. Ja lubię być sam. To znaczy mam lokalnych przewodników, ale nadal, nawet z nimi pod ręką, jestem sam, bo oni miejscowi, a ja obcy i tak dalej. Jedyną osobą, o której marzę, by pojechać razem, to Ty. To nie jest komplement, to wyrachowanie. Jesteśmy kompletnie odmienni, dwa odrębne podejścia do eksploracji, ależ to by była wyprawa! Pewnie

byśmy się pokłócili (dwa samce alfa), ale to by i tak była wyprawa nad wyprawami!

.. Wzór lidera wyprawy?

Jacek Pałkiewicz – bo Ty prowadzisz wyprawy i o to pytasz, a ja zawsze i wszędzie prowadzę jedynie siebie samego.

.. Kobieta w uciążliwej ekspedycji?

Kobiet nie zabieramy! Kobiety są do czego innego, a eksploracja dzikich plemion to męska robota. Nie przekonuje mnie model izraelskiej armii, w której pilotami myśliwców są kobiety. Kobiety są zbyt okrutne, gdy już dojdzie do konfliktu – taka ich natura. Są zbyt zawzięte. Kobieta nie odpuszcza, a na wyprawie czasami trzeba opuścić, by ocalić życie. Gdybym miał się w lesie spotkać twarzą w twarz ze wściekłym dzikiem, to wolę dzika niż rozjuszoną lochę. Lochy jest bardziej niebezpieczna właśnie dlatego, że z natury nie odpuszcza. Tak nas Bóg stworzył. Słowo „równouprawnienie” pochodzi od diabła. Od Boga pochodzi słowo „różnouprawnienie”.

Lubię moje życie, traktuję je jako dar od Boga, który dostałem za darmo.

.. Mądra rada dla młodych marzących o podboju świata?

Czyńcie sobie ziemię poddaną.

.. Chwile największego strachu?

Kompletnie bez znaczenia, bo to tylko chwile. Kiedyś na pasach w Zakopanem prawie mnie rozwalił autobus, ale to była tylko chwila. W Amazonii bałem się tydzień, bez przerwy, bo mi się zgubił przewodnik w dzikim lesie.

.. Planowaliśmy wspólną wyprawę na Orinoko. Nie wyszło, ale nie dlatego, że obaj jesteśmy liderami albo że rywalizujemy. Czy było kiedyś tak ekstremalnie, że żałowałeś, iż brakuje Pałkiewicza – specja od survivalu?

Jeszcze nie żałowałem. To kiedy jedziemy? I to jest pytanie na poważnie!

→ .. Jedna połowa Polaków Cię kocha, druga nie cierpi. Sprzedajesz wielbiicielom marzenia i rozbudzasz fanatazje, ale też krytykują Cię za butę i przyklejają łatkę ksenofoba. Scharakteryzuj markę WC.

Jestem ksenofobem! Boję się obcych kultur i narodów. Nie wszystkich, ale Chińczyków np. się boję. Przecież Komunistyczna Partia Chin ma w swojej oficjalnej doktrynie chęć objęcia panowania nad światem. No i ja się tego boję, wolno mi się bać, czyli „odwal się ode mnie i od mojego strachu”. Jeżeli to jest strach nieuzasadniony, to mnie przekonaj, ale nadal pozwól mi się bać.

Chińczycy prowadzą obozy koncentracyjne dla muzułmanów i chrześcijan. Gdyby więc zapanowali nad światem... Mam prawo do mojego strachu, czyli kseno-fobii. Ktoś, kto ma lęk wysokości, ma pełne prawo do swojego lęku akro-fobii. Dlaczego mnie nie wolno się bać? Jestem ksenofobem.

.. Przecierałeś szlaki w Amazonii. Dlaczego nigdy nie zrobiłeś filmu z odkrytego przeze mnie źródła Amazonki?

Odkryłeś, Twoje, podziwiam, i po co mam się tam pchać? W zasadzie podziwiam i zazdroszczę. Jesteś w encyklopedii jako odkrywca źródła Amazonki. Ja nie jestem, a chciałbym. I nie dla siebie – dla mojej mamusi. Byłaby dumna z synka.

.. Jak bardzo, w skali od 1 do 10, jesteś spełniony?

To zależy, bo... jestem spełniony na 100% we wszystkim, za co

się biorę, ale... jednocześnie ciągle sięgam po nowe rzeczy, czyli tak jakbym jeszcze nie był spełniony na 100%.

.. Czego najbardziej żałujesz?

Niczego. Zrobiłem wiele głupich rzeczy w życiu. Gdybym żył drugi raz, to bym ich nie powtórzył, ale nie żałuję niczego, co mogę wskazać palcem. Chciałem mieć dwunastu synów, nie mam... no ale... czy ja żałuję? Nadal chciałbym mieć dwunastu synów, jednak – po ludzku – to niewykonalne, więc chciałbym, ale nie żałuję. Chyba nie patrzę na moje życie w kontekście żalów.

.. Mówisz o sobie: podróżnik, eksplorator, osobowość telewizyjna, artysta kabaretowy, pisarz, publicysta satyryk, a także gorący krytyk biurokracji i socjalizmu. W której roli czujesz się najlepiej?

To tylko słowa na potrzeby internetu, na potrzeby ludzi, którzy pytają: jak pana podpisać? A ja im na to odpowiadam: powinno wystarczyć samo Wojciech Cejrowski.


.. Nie układasz się. Wywołujesz szok swoimi opiniami...

Mamy być jak sól, a sól to kamień, skała; kaleczy dłoń, gdybyś chciał ją skruszyć. Mamy być solą ziemi, solą w oku... Jezus debatował z faryzeuszami. Ja debatę – rozmowę na argumenty – uważam za wielką wartość. Dlatego w USA mamy pierwszą poprawkę do konstytucji, gwarantującą wolność słowa.

.. Podobnie jak ja – mieszkasz za granicą. Jak oceniasz polskie „piekielko”?

Polska moja matka, Arizona moja żona (gdybyśmy nie gadali w tygodniku katolickim, to bym jeszcze dodał: Amazonia moja kochanka). Matkę się kocha bezwarunkowo, nawet gdyby robiła głupoty. Zatem kocham i będę kochał Polskę bezwarunkowo.

.. Alfred Worden z Apollo 15 po powrocie na Ziemię oświadczył: „Jestem nikim. Po mojej prawej stronie jest Bóg, po lewej pustka”. Ja podczas samotnego oceanicznego rejsu czułem w ciszy swojego sumienia, pośród sił nadprzyrodzonych, wymiar sacrum, w którym objawiała się Boska obecność. Czy bywało, że modliłeś się do Stwórcy o pomoc?

To Ty potrzebowałeś do tego oceanu? Ja robię to codziennie w porannym pacierzu. 

Z WOJCIECHEM CEJROWSKIM
ROZMAWIAŁ
JACEK PAŁKIEWICZ



Archiwum Jacka Pałkiewicza

Wojciech Cejrowski przedkłada książkę Jacka Pałkiewicza nad swoją *Pechotą do źródeł Orinoko*